

DZIENNIK POZNAŃSKI

Redakcja: Edward Mielnik w Poznaniu.
 Administracja: plac Wielkopolski No. 8.
 Biuro redakcyjne: rog. ul. Rydzkiej 14. Marcin No. 67.
 Dziennik Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
 Kioski: w Poznaniu, w Łodzi, w Warszawie, w Krakowie, w Berlinie, w Lipsku, w Wiedniu, w Paryżu, w Genewie, w Bazylei, w Szwajcarii, w Ameryce, w Australii, w Afryce, w Azji.
 Cena ogłoszeń (inzeracji):
 wiersz 1 lin. 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
 wiersza 1 lin. 3 gr. 6 fen. (incl. 1000).
 Listy
 do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
 frankowane.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monachii
 3 tal. 15 gr., w Berlinie 3 tal. 15 gr., w
 Niemczech 2 tal. 15 gr., w Anglii 3 tal. 15 gr.,
 w Danii 4 tal. 15 gr., w Szwajcarii 3 tal. 15 gr.,
 w Włoszech 3 tal. 15 gr., w Belgii 3 tal. 15 gr.,
 w Turcji 3 tal. 15 gr., w Ameryce 3 tal. 15 gr.,
 w Australii 3 tal. 15 gr., w Afryce 3 tal. 15 gr.,
 w Azji 3 tal. 15 gr.
 Przedpłata 1 ogłoszenia
 wynosi w Poznaniu 1 gr. 6 fen., w monachii
 1 gr. 6 fen., w Berlinie 1 gr. 6 fen., w
 Niemczech 1 gr. 6 fen., w Anglii 1 gr. 6 fen.,
 w Danii 1 gr. 6 fen., w Szwajcarii 1 gr. 6 fen.,
 w Włoszech 1 gr. 6 fen., w Belgii 1 gr. 6 fen.,
 w Turcji 1 gr. 6 fen., w Ameryce 1 gr. 6 fen.,
 w Australii 1 gr. 6 fen., w Afryce 1 gr. 6 fen.,
 w Azji 1 gr. 6 fen.

Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Josef Czech, księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — W Paryżu: (przyjmując przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Reimer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotz. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu: N. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajpaki, w Budygach: Tomasz Sniegowski, w Gnieźnie: A. Winiarski, w Inowrocławu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Złotowski, w Smoleńsku: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 31 sierpnia.

Do tej chwili nie mamy żadnych wiadomości o posiedzeniu zgromadzenia narodowego z dnia wczorajszego, na którym rozpocząć się miały rozprawy na projektem do prawa o przedłużeniu władzy pana Thiers. Do wniosków, o jakich wczoraj wzmiankowaliśmy, przybyły jeszcze w tym samym przedmiocie dwa inne, które również pod obrady zgromadzenia przyjdą a mianowicie: wniosek Buffeta popierany przez prawicę, który proponuje nadanie władzy wykonawczej p. Thiers w duchu ustawy z r. 1848, i drugi Choiseula, różniący się od poprzedniego tym tylko, iż nie przyznaje zgromadzeniu narodowemu władzy ustawodawczej a pozwala p. Thiers uczęszczać na posiedzenia zgromadzenia i tamże przemawiać. Ten ostatni wniosek popiera lewica wszystkich odcieni a zgadza się nań i rząd. Prawdopodobnie więc wniosek ten wraz z artykułem wstępnym zaprojektowanym w imieniu władzy wykonawczej przez ministra sprawiedliwości, pozyska większość w zgromadzeniu; prócz bowiem lewicy zapewne w ostatniej chwili przyłączy się doń dosć głosów, które się za nim oświadcza, aby odrzuceniem jego nie narażać kraju na nowe przesilenie, ku któremu wszelkimi siłami przebiega prawica. Nie przesłaje ona występować z całą gwałtownością przeciw p. Thiersowi, tak że o jakimkolwiek zbliżeniu pomiędzy nią a p. Thiersem prawie myśleć niepodobna. Przechylenie się stanowczo p. Thiersa na stronę lewicy, jeszcze większą wywołuje w niej zaciętość, jaką nadewszystko odznaczają się legitymizmi.

Język ich organów w niczem prawie nie różni się od języka dzienników, jakie wychodziły pod komunią. Union mówi bez ogródki, że p. Thiers jest zupełnie użytecznym człowiekiem, zdolnym jedynie do robienia złego. Monde w wyrażeniach ostrych podobnie o nim się odzywa i domaga się wyboru innego prezydenta. Gazette de France podaje jako jedyny środek ukłócenia parlamentarnego przesilenia wybór Henryka V. Legitymizmi oświadcza, że dopóki p. Thiers stać będzie na czele rządu, dopóty nie będzie ani Boga, ani moralności, ani praw ani własności, jak dotąd tylko panować będą wódka i samowola. W obec wieści tego stanu rzeczy przyswajać łatwo, że rozprawy będą nader burzliwe i namiętne, a choć jesteśmy przekonani, że p. Thiers i nadal utrzyma się przy władzy, wszakże łatwiej podobne nie zakochuje tymczasowości, jak to już w dniu wczorajszym na tym samym miejscu powiedzieliśmy, a że szkoda Francji tak długo trwać będzie, dopóki forma rządu jasno i stanowczo orzeczoną nie zostanie. Co wszakże nie tak prędko nastąpi; bo do załatwienia tej kwestji pierwszorzędnej potrzeba zwołać zgromadzenie ustawodawcze, a chwila ta przez przedłużenie władzy p. Thiers odroczone zostanie. Obecnie zaś zgromadzeniu nie przysługuje rzeczony praw i lewica w wniosku p. Choiseula, niejako wyrażnie przeciw temu zastrzegając, odmawiając stanowczo zgromadzeniu narodowemu charakteru ustawodawczego.

Constitutionnel donosi, iż w kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, że w Szwajcarii w Beaurivage ma nastąpić spotkanie pomiędzy kanclerzem rosyjskim ks. Gorcejakowem a p. Thiersem. Jenerał Le Flô, poseł francuski w Petersburgu, miał jak twierdzi rzeczony dziennik, zabiegami swymi u dworu rosyjskiego zwiadać, iż spotkanie rzeczony umówionem zostało. Wiadomość tę podajemy z wszelkiemi zastrzeżeniami, bo jakkolwiek rząd rosyjski kokietuje z Francją, wszakże nie sądzimy, aby chciał demonstrować nieprzyjaźni przeciw Prusom, a inaczej owego rendez-vous uważać by nie można. Nawet zjazd w Ischl, Wels i Gastein i zbliżenie się Prus do Austrii nie oziębiły dotąd serdecznych stosunków cara Aleksandra z Prusami.

Co do powyższych zjazdów to Norddeutsche Allgemeine Ztg stanowczo zaprzecza wszelkim domysłom dziennikarskim o przyjeździe pomiędzy Austrią a Prusami; twierdzi owszem, że jedynie Provinzial Correspondenz i Correspondance de Berlin zrozumiały intencją rzeczonych zjazdów, widząc w nich tylko wymianę wzajemnych idei i poglądów pomiędzy dwoma rządami, mającymi na celu zapewnienie trwałego Europy pokoju. Nie sądzimy wszakże, aby podobne zapewnienie organu księcia Bismarcka przeciągało wszelkie domysły i wnioski, które codziennie nie ma się mnożyć, a dzienniki zagraniczne głoszą, że do umów, w Gasteinie zawartych, weszły i Włochy.

W Hiszpanii, jak donoszą najnowsze wiadomości, odkryty został nowy spiszek Karlistów, który groził bliskim wybuchem. Spiszek ten miał na celu zorganizowanie powstania przeciw istniejącemu rządowi. Na czele stanął sam Don Carlos, który tajemnie przebywał w Bajonnie.

Wiadomości urzędowe.

Nauczycielowi wyższemu dr. Goebel przy gimnazjum w Wernigerode nadany został tytuł profesora.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Marsylla, 24 sierpnia.
 (K) Ile razy telegram przynosi nowinę o jakimś posiedzeniu, tyle razy na drugi dzień pełny jest salon de lecture, w którym zwykłe czytają dzienniki. Wszystko cisnie się wtedy do dostojnego prowadzenia podawanego przez Journal officiel.

Tak samo było też i po posiedzeniu, na którym pan Monnet zainterpelował rząd o festyn dla uczniów w Lugdunie. Przerzucając inne pisma siedziałem przy staruszkach — niezawodnie jakimś kapitalistą — który mi obiecał być dać pożądaną ową gazetę po przeczytaniu, i sarkalem na rządową naszą administrację, że się nie posława raz o lepsze czcionki, któreby starym ludziom pozwoliły przedrzeć czytać dziennik urzędowy. Wreszcie wstał mój jegomość i podał mi pismo rzekł: Lisez monsieur, et jugez en si cela est dégoûtant! Omalżem w chwili onej nie wykrzyknął jak drugi Archimedes: znalazłem! bo słowo dégoûtant oświeciło mnie nagle w kwestji od dawna mnie zajmującej. Nie raz pytałem już sam siebie, co właściwie pobudza monarchistów do tego skrajnego niepokojenia kraju, które rozmaitemi sposobami wywołują usiłują. Odpowiedź, że z po za egoistycznych celów partji nie widzą szkody, którą sami sobie przynoszą, nie zawsze mnie zadowalniała, bo przecież partji tej nie brak na członkach pod wszelkimi względami wysoce wykształconych i mogących przewidzieć ziele, którego staje się przyczyną ich postępowanie. Otóż zdanie owego staruszka naprowadziło mnie dopiero, jak mniemam, na prawdziwą drogę. Monarchiści chcą koniecznie obryzkać krajowi: rzeczpospolitą i doprowadzić go do tego, aby w danym razie nie był, iż po zaprowadzeniu monarchii skończy się przecież spory i kłótnie, które tamą handel, przemysł i organizację, sięgając niepewność i niepokój pełnem rękoma. Oni myślą, że po upływie niejakiemu czasu mieszkańcy powiedzą sobie jak ów kapitalista c'est dégoûtant i powrócą do monarchji, jak owe sybirske włóczęgi, co uciekły na wiosnę z więzienia i powłóczywszy się przez lato po stepach na zimę zjawiają się sami do więzień. Jakkolwiek proceder ten jest zgrzeszonym, przecież rachunek może bardzo łatwo omylić. Nasze pośpiech nie pomyślało już nawet szczył monarchistom i na ich zabiegi odpowiadało, jak wczoraj donosiłem, powszechnem petycyonowaniem o rozwiązanie izby.

Temu to więc dążeniu prawicy do zniechęcenia kraju do republikańskiej formy rządu należy przypisać interpelację p. Monnet. Posiedzenia owego, na którym prawica, tak żądną na pozór decentralizacji, przykładała p. Simonowi, przemawiającemu za centralizacją w szkołach i dowiodła tym sposobem jeszcze dosadniej, że jej wcale nie o zasady lecz o osobiste chęci chodzi, opisywać nie będę; doniosłem tylko o niektórych szczegółach, mogących posłużyć do lepszego zrozumienia rzeczy. Większość znaczna mieszkańców Lugdunu zentuzjazmowana jest dla rewolucji przeszłego wieku i jej duchem przesiąknięta, żąda i rada miejska ma taką samą barwę. Przywiązanie fanatyczne do republiki, protegowanie wolności sumienia do ostatnich posunięć konsekwencji, przytem sceptycyzm o wolterowski odcieniu, oto charakter tego zgromadzenia, odpowiadający, jak rzekłem, charakterowi większości mieszkańców. Jednym z pierwszych kroków rady było więc zaprowadzenie w obrębie miasta elementarnych szkół bezwyznaniowych i odebranie wychowania młodzieży kongregacyom, w których rękę dotąd się znajdowała. Istniejące prawa sprzeciwiały się wprawdzie temu, lecz rada rozumowała następnie: cały świat zgadza się na to, że postanowienia o wychowaniu elementarnem, wydane za czasów cesarstwa, są nadzwyczaj kiepskie i na obalanie młodzi wyrachowane. Dla czegoż tedy mamy czekać, aż je zgromadzenie narodowe zmieni, kiedy będąc panami w swoim domu, możemy sami to uczynić. Jak rzekli tak i zrobili panowie radni. A rozprawy nad urządzaniem tych szkół i nad temi, czy nauka religji ma być w nich wykluczona, dali się porwać pewnemu mówcy, który im dowodził, iż znajomość dogmatów religijnych i historii biblijnej nie tylko dla dziecka nie jest pożyteczną, ale nawet szkodliwą. Gdy bowiem — mówił on — przyjdzie do klas wyższych i tam z nauk przyrodzonych i logiki dowiedzie się, że pewne rozumowanie biblijne i dogmatyki, jako to historia o stworzeniu świata w 6 dniach, o słońcu, któremu Jozue kazał stanąć, nie zgadzają się z faktami, przez ściśle nauki doświadczeni, to straci konieczność wszelkiej wiary i stanie się sceptykiem zupełnym. Uchwalono więc po tej mowie, że miejsce nauki religji zastąpi nauka etyki ogólnej. Uchwała ta naturalnie wywołała zawziętą polemikę, która trwała w dziennikach ludgundzkich od września przeszłego roku bez ustanku prawie. Chcąc pokazać, że zarzuty te są niesłuszne, umyślono zaprowadzić na sposób szwajcarski uroczyste rozdawanie nagród połączone z festynem pod gołm niebem, podczas którego to obrządku dzieci miały pokazać, że im system wychowania publicznego wcale na złe nie wyszedł. Rada uchwałała na ten cel aż 26,000 franków. W obecnych stosunkach kraju i ze względu na opłakany stan finansów samego Lugdunu, któremu niedawno nawet bankructwo groziło, było to oczywiście za wiele. Lecz nie o to głównie chodziło. Niekłóre pisma podniosły krzyk niestychany o niemoralność, jaką festyn rzeczony miał zaszczerpić w młodem po ołeniu. Wina tam bowiem było bardzo wiele i jadła po same uszy. Według opisów dzienników oponujących, naturalnie przesadzonych, miała to być prawdziwa orgia. I krzyki te były tak głośne, że poruszyły aż pewnych członków prawicy, których zwłaszcza to oburzało, że na festynie owym wygłoszone zostały mowy serdecznie republikańskie. Otóż inde irae. A jaki skutek tej interpelacji i burzy, którą podniosła? Tylko ten, że na południu wzmożła się żarliwość w zbieraniu podpisów na petycyach o rozwiązanie izby, a w Lugdunie samym, który dotąd mimo wszelkiej denuncjacji pism reakcyjnych był spokojny i dzięki roządnemu postępowaniu prefekta, p. Valentin, o rozruchach ani myślał, panuje wielkie we wszystkich warstwach wzburzenie. Rada

municipalna zaprzętała nawet uroczystości przeciw sposobowi, w jaki w Wersalu traktowano tę sprawę. Jesteśmy tu wszyscy jak najmocniej przekonani, że małej tylko potrzeba jeszcze iskierki i nieznacznego wietrzyka, aby między palnym materiałem tego miasta wielki rozniecić pożar. Obawiliśmy się, aby to nie nastąpiło w skutek uchwały rozbrojenia gwardji narodowej, do powzięcia której izba skłonna się okazywała. W tej chwili jednak przynosi nam telegram szczęśliwą wiadomość, że Thiers groźbą opuszczenia jej wymógł na niej ustępstwo. O ile mogłem dotąd zauważyć, wielka panuje radość u nas z powodu nowej tej porażki prawicy i sądzimy powszechnie, że dzisiejsze posiedzenie wpłynie także na prędkie i pomyślne rozwiązanie sprawy przedłużenia władzy i na ucieszenie chwilowe rozdanych namietności w zgromadzeniu. Obok tego jednak liczba podpisów na petycyach rośnie gwałtownie, bo wszyscy powtarzają sobie, iż nasza izba za nadto podobną jest do przeszłorocznego zgromadzenia hiszpańskiego, aby zadaniu swemu zadość uczynić mogła.

NIEMCY.

* Berlin, 30 sierpnia. Zwyczaj, jaki się przechował z przeszłości, że z francuskimi władzami Niemcy w ogólności korespondują po francusku, obraża dumę Niemców w wysokim stopniu i naraża prasie niemieckiej sposobność do żądania zmian w tym względzie i wprawa innemu zyczą w stosunkach z władzami francuskimi. Mianowicie ta oburza ich okoliczność, że niemieccy oficerowie przebywający w Francji ze zwyciężonymi wojskami w stosunkach niemiukałowych z Francuzami nie używają niemieckiego języka ale w korespondencyach swych posługują się językiem francuskim. Francuzi, mówi dziennikarstwo niemieckie, nie umieją się poznać na formach grzeczności i dobrego wychowania, jakie cechują oficerów niemieckich. To zapoznanie tych przymiotów nie zmienia naturalnie ich postępowania, bo oficerowie okazują się grzecznymi i dobrze wychowanymi przez wzgląd na własną godność; ale właśnie ta godność nakazuje, żeby nie we wszystkich okolicznościach zrzekać się ojczystego języka a posługiwać się mową francuską. Pojmujemy, utrzymują dzienniki niemieckie, że oficerowie w chwilach nagłej potrzeby, gdzie chodzi np. o rekwizyty, piszą po francusku, bo w takim przypadku ich własny interes wymaga przyspieszenia sprawy — ale do tego zyczą im nie powinni się sto ować w takich razach, w których na pospiechu bynajmniej nie zależy. Wszakże Francuzi, kiedy wkroczyli do Niemiec, nie marzyli nawet o posługiwaniu się niemieckim językiem, a jeśli ich nie rozumiano, to gwałtu używali. Nie chcemy wprawdzie, aby wojska niemieckie naśladowały w tym względzie Francuzów — ale wszystko wreszcie ma swój koniec. Niemiec w skutek uniżności swojej i może w skutek próżności, ażeby pokazać, że umie władać językami obcymi, używa w korespondencyach francuszczyznę — ale czas byłby pozbryć się wreszcie tej niepotrzebnej grzeczności i uległości i napiepić pono będzie, jeśli Niemcy z Francuzami tylko po niemiecku mówić będą. — Widzimy, że po zdobyciu sobie powagi dla oręza niemieckiego chętnieby i dla języka równie zjednać znaczenie; czy te zachcianki wszelako pomyślnym uwieńczone będą skutkiem i potrafią wyrugować język francuski, który od wieków zyskał sobie prawo obywatelstwa — wątpić się godzi.

Jak zaręcza dzienniki, dotychczasowy pełnomocnik niemiecki w Paryżu, hrabia Waldersee zastąpiony został panem Harry Arnim, który w nadzwyczajnej misji udał się już do Wersalu. Do zmiany tej przywiązują dzienniki znaczenie pokojowe, utrzymując, że stosunki z Francją polepszyć się musiały, kiedy rząd nie widzi już potrzeby wysyłania pełnomocnika wyłącznie wojkowego, który po skończonej wojnie miałby ować przekonywania się, czy Francja do nowej nie sposobi się wojny i szczerze myśli o zawarciu pokoju.

W kanclerstwie niemieckim wszelkie robia przygotowania w celu zwołania szybkiego parlamentu Rzeszy niemieckiej. Większa część członków rady związkowej zjechała już do Berlina i wkrótce rozpocznie takowa swe prace, ażeby mógł już przy zwołaniu parlamentu potrzebny do obrad mieć materiał. Skarżono się bowiem w ostatnich czasach, że projekta do praw rozmaitych za późno bywały przedkane; teraz stosownie do woli kanclerza już przy ukonstytuowaniu się tego ciała parlamentarnego cały m teryał będzie przedłożony, ażeby każdy mógł mieć jasny pogląd na przyszłe prace parlamentu.

Co do reformy systemu monetarnego dowiadujemy się, że rząd zamierzał podobno zamiar zwołania komisji, ale że gotowy przedłożony plan sejmowi.

Komisja międzynarodowa wyznaczona do uregulowania niemiecko francuskiej granicy skończyła podobno swe prace i postanowiła, że gmina Jvrecourt, o której przyległości w komisji toczyły się spory, do Francji ma należeć, natomiast gminy Bezange la Petite, Moncourt i Lafrimolle do Niemiec przypadają.

Kreuz Ztg powstaje przeciwko pismu socjalistów Socialdemokrat, zwalając nań winę za straty materialne, jakie bezrobocie robotników berlińskich wywołują. Mianowicie oburza się na ostatni numer rzeczonygo pisma, które w dniu 26 bm., wtedy kiedy mularze rozpoczęli się postanowili, między innemi wypowiedzieli: „Robotnicy niemieccy uważają nas jako swych pionierów i mają w tym słusność. — Duch jest dobry i pozostanie dobrym. Codziennie przed rozpoczęciem posiedzenia śpiewają Marsyllankę.“

Nie mówiliśmy prawdy — pisze Kreuz Ztg, że robotnicy niemieccy tylko z namowy zagranicznych wi-

chrzycieli, nie uznających żadnej ojczyzny, odbywali i odbywają bezrobocie i że ich socjaliści obcy za narzędzie do celów swoich politycznych uważają, ażeby przedrzeć czy później wywołać rewolucję.

Wspominalśmy wczoraj, że w Lipsku ma się odbyć narada właścicieli fabryk niemieckich w celu przeszkodzenia bezrobociom robotników; dzisiaj nadmieniamy, że w Berlinie także odbyło się przed kilku dniami zebranie, na którym obradowali nie tylko fabrykanci, ale i ci rzemieślnicy, którzy zatrudniają robotników, jak złemu zaradzić.

Wśród rzemieślników berlińskich jedynie, pracujący po fabrykach machin wyróżniają się podobno spokojem i nie myślą zaprzestać robot dla wymuszenia większej płacy — a liczą ich na przeszło dwadzieścia tysięcy.

AUSTRIA I WEGRY

* Wiedeń, 29 sierpnia. Ze wszystkich stron potwierdzają dziś wiadomość, którąśmy już przed kilku podali dniami, że na zjeździe w Gasteinie nie zawarto wprawdzie żadnej konwencji i nie spisano żadnej umowy, ale jednak doprowadzono do entente, która ważną w przyszłości odegrać musi rolę, jeżeli się mianowicie potwierdzi, doniesienie jednego z tutejszych korespondentów Schlesische Ztg, wedle którego pod wpływem Niemiec doprowadzono i pomiędzy Austrią i Rosją do porozumienia we względnie pewnych kwestiach i że dalej zastrzeżono dla Rosji przystąpienie do pewnych austro-niemieckich porozumień, dla czego też korespondent ten uważa nadanie wielkiego krzyża orderu św. Anny jenerałowi Edelsheimowi, który, jak to swego czasu donosiśmy, jeździł do Warszawy dla przywitania cara imieniem cesarza Franciszka Józefa, za coś więcej niż za akt zwykłej grzeczności. Być nawet, wedle korespondenta, może, że i moment owego zastrzeżonego przystąpienia teraz już nadszedł. Powtórny zjazd monarchów naznaczony został stanowczo podobno: na dzień 5 i 6 września w Salzburgu, gdzie osobiście ma być przez nich przypięczonej nowa ta entente cordiale. Czy i hr. Andrassy w zjeździe tym weźmie udział, rzecz jest jeszcze niepewną; hr. Beust jednak udaje się także do Salzburga. W każdym razie musi prezes węgierskiego ministerstwa wielki w wypadkach gasteińskich mieć interes, gdyż radca sekcji, p. Hoffmann, udał się wczoraj umyślnie do Pesztu, by mu zdać sprawę z umów ośmiodniowych.

Oprócz zjazdu gasteińskiego zajmują jeszcze uwagę publiczną wybory do owych sejmów krajowych, które rozwiązane zostały, i sprawa wyborcza. Ruch, owymi wywołany wyborami, coraz szersze przybiera rozmiary a walka pomiędzy obu przeciwnymi sobie obozami staje się coraz namiętniejszą. Jako próbkę tego przychodzą nam przyczołczyć przemowę wyborczą znanego geologa p. Suess, dotychczasowego reprezentanta wiedeńskiego 2 obojdu — Leopoldstadtu — który oświadczył w niej pomiędzy innemi: „Kto z Słowianami, feodalami i ultramontanami chce na podstawie minionych wieków nowe utworzyć państwo, ten zapomina, że cała wykształcona ludzkość widziałaby w upadku podobnego państwa tryumf cywilizacji. Naprzeciw rządowi, który takie zawiły plany, stoimy zgodni. Mąż do męża, ramię do ramienia walczyć będziemy, by siebie i Austrię zachować od takich Austryaków.“

Sejmom, które wyjdą z tych wyborów, ma między innemi, jak organa półurzędowe zaręczają, być przedłożone i prawo narodowościowe. Lublański Tagblatt podaje nawet już bliższe tego prawa szczegóły. Wedle tego ma w sejmach i reprezentacjach powiatowych uchwała co do spraw narodowościowych wtenczas tylko przysięć do skutku, jeżeli słowiański i niemiecki „kuria“ z sobą w tej mierze są zgodne. W tem ma rząd upatrywać najlepsze zabezpieczenie interesów każdej narodowości. Każdą prócz tego kurji ma przysługiwać prawo nakładanie podatków na ziemków swoich dla utrzymania szkół i popierania spraw, odnośną narodowość szczegółowo dyktujących.

Męzowie zaufania narodowości drugiego rzędu opuścili już Wiedeń, zgadzając się podobno na podstawy umowy, z Czechami zawrzeć się mającej. W wlośkim jedynie Tyrolu ponosił rząd w akcyj swęj ugodowej klęskę, która jednak nie jest dla niego hańbą, gdyż układy rozbiły się dla tego, ponieważ przy wszystkich koncesjach dla narodowości włoskiej podtrzymywał jednak jedność Tyrolu. Nieudanie się to stwierdza półurzędowa nota Wiener Abendpost, która brzmi, jak następuje:

„Wiedziony chęcią załagodzenia sporów, jakie od dawna istnieją pomiędzy niemiecką a włoską częścią Tyrolu, gotów był rząd zadość uczynić ile możności życzeniom ostatnich we względzie większej autonomii i szerszej niezależności. Dla tego polecił namiestnikowi Tyrolu, aby w porozumieniu z kilku mężami zaufania obu części kraju wygotował odnoszący projekt do prawa, któryby zaraz jako wniosek rządowy mógł być przedłożony sejmowi tyrolskiemu. Niecyaływa ta rządu nie znalazła miastety oczekiwanego przyjęcia ze strony najbardziej w tem interesowanej. Wziewani z Tyrolu włoskiego mężowie zaufania sędziłi przeciwnie, że im należy obstarwać przy żądaniach, jakie się nie zgadzają z jednością kraju tyrolskiego. W takich okolicznościach musi rząd zrzec się zamiaru swego a dla zrealizowania go oczekiwać chwili, gdzie Tyrol włoski przez wybór umiarkowańszych reprezentantów poda mu do tego sposobność.“

W czwartek dnia 24 b. m. zbrali się w Cieszynie mężowie zaufania ze wszystkich okręgów księstwa cieszyńskiego, zwołani przez komitet narodowy wyborczy. Ułożono na tem zebraniu listę narodowych kandydatów do sejmiku szląskiego i uchwalono odezwę, w której ciż

kandydaci wyborcom się polecają. A mianowicie ustanowieni są za kandydatów: 1) dla dmin wiejskich: 1) dla okręgu cieszyńsko-frystacko-jablonskiego: pan Józef Dostał, kasyer fabryki i burmistrz w Górnej Suchej, i p. Jerzy Cieciela, posiadacz gruntu i burmistrz w Mistrzowicach; 2) dla okręgu bielsko-skoczowsko-strumińskiego p. dr. Alojzy Eisenberg, adwokat w Bielsku; 3) dla okręgu frydecko-bogumińskiego: p. dr. Kotek, adwokat w Frydoku; 4) dla miast: 1) Jabłonkowa, Skoczowa i Strumienia ks. Dominik Orel, proboszcz w Gór. Suchej; 2) dla Frydka, Fryszta i Bogumina ks. Karol Hudziec, proboszcz w Fryszta. Co do Cieszyńska dopiero komitet postanowi.

Wydział Towarzystwa rolniczego cieszyńskiego na posiedzeniu dnia 12 b. m. postanowił odbyć w początku września wycieczkę rolniczą do Mistrzowic i Mostów i urządzić z nią walną dywizję u Andrzeja Folwarcznego w Mostach. Pod koniec września odbędzie się wystawa rolnicza rzeczonoj towarystwa w Cieszynie, na której i drób wystawiony będzie. Na temże posiedzeniu przyjęło kilkunastu nowych członków do towarystwa i sporządzonego spisu szkół, jakiego zażądało ministerstwo, celem założenia biblioteki rolniczych w kraju śląskim. Ministerstwo wyraziło, iż wedle potrzeb narodowości udziela książki niemieckie, czeskie lub polskie.

FRANCJA.

* Na drugiem posiedzeniu sądu wojennego w Wersali przystąpiono do przesłuchania drugiego z oskarżonych Assi'ego, który równie jak Ferré należał do najczynniejszych sprawców rokoszu.

Adolf Alfons Assi pracował według aktu oskarżenia pierwotnie jako mechanik w hutach w Creuzot, gdzie wrodzone zdolności wyjednały mu miejsce przełożonego jednego z zakładów specjalnych. Creuzot było, jak wiadomo, widownią kilkakrotnych strajków, w których Assi czynny brał udział. Wskutek wybuchu drugiego strajku w miesiącu lipcu r. z. Assi, jakkolwiek już wówczas nie był zatrudnionym w hutach, gdyż od 19 stycznia tegoż roku począł był samodzielnie prowadzić swój proceder, został przeciw uwięzionym, atoli, jak utrzymuje, wyrokami sądu uznany za niewinnego. — W czasie oblężenia Paryża wstąpił jako oficer do korpusu wolnych strzelców Isle de France, później przeszedł do 192 batalionu gwardii, w którym należał do kompanii marszowej w stopniu porucznika. Kiedy się tworzył w Paryżu komitet centralny, obwołany mający wpływ znaczny jako członek Internacjonalu, wybrany został delegowanym i tym sposobem stał się członkiem owego komitetu. Dnia 17 marca mianowany dowódcą 67go batalionu, zaczął odtąd w rokoszu wiele czynny brać udział. Już najaztury postąpił na gubernatora ratusza i pułkownika gwardii narodowej, a jako taki z wielką energią zajmował się stawianiem barykad oraz przysposabianiem amunicji i żywności. Wkrótce potem obrany został członkiem komuny. Należąc zaś do tej najwyższej władzy rokoszan, brał udział w wszystkich jej uchwałach i dekreтах, mianowicie podpisał dekret rozporządzający zburzenie kolumny Vendôme i domu p. Thiersa, dalej dekreta nakazujące pożogi i rabunki, narzeczcie i wyrok śmierci na zakładników. — Tymczasem nadzwyczajna czynność i gorliwość obwołanego wzbudziła podejrzenie w jego kolegach. Skutkiem tego uwięziono go nagle w pierwszych dniach kwietnia, lecz w kilka dni później przeniesiono do ratusza a d. 15 kwietnia całkiem puszczono na wolność. Odtąd jednakże nie pełnił już urzędu gubernatora ratusza, lecz wykonywał nadzór nad fabrykacją amunicji, przybrawszy sobie za pomocnika niejakiho Fossé. Z jego więc rozporządzenia fabrykowano bomby napełnione petrolum, któremi w czasie oblężenia rokoszanie hojnie częstowali Wersalczyków; co więcej zaś, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Assi kazał nawet zatrącać pociski. Akt oskarżenia zarzuca mu przeto, że: podburzał obywateli do wojny domowej, zachęcał i zmuszał wojskowych do wstąpienia w szeregi rokoszu, przywłaszczał sobie władzę cywilną i wojskową, wydawał rozporządzenia, nie będąc do tego zgola uprawnionym, wreszcie należał do twórców i wykonawców dekretów, które pociągnęły za sobą skutki straszliwe i mordercze, jako to spustoszenia, rzezie, rabunki, pożogi i morderstwa ludzi zgola niemających się do spraw politycznych.

Assi liczy około 30 lat. Przed sądem wojennym stanął obrany z niemiejszą starannością, jak Ferré, z tą różnicą, że zatrzymał mundur pułkownika gwardii narodowej. Wszedłszy na salę posiedzeń usiłował porównać z wspomnianym wyżej kolegą swym okazać swobodę umysłu a nawet wesołość. Wszakże owa wesołość obudowała się w zbyt głośnych i hulańskich wybuchach, aby ją można uważać za naturalną; przeciwnie była to widocznie maska, którą pragnęli pokryć wewnętrzny niepokój. W ciągu przesłuchania nie posiadał obwołany za przykładem Ferrégo, który odmówił wszelkiego tłumaczenia, lecz owszem na wszystkie pytania odpowiadał obszernie, a nawet zdawał się chcieć rozstrząsać kwestje polityczne. Utrzymywał on, że gwardya narodowa dla tego tylko podniosła rokosz, że ją zaczepiono i że obawiała się, aby zgromadzenie wersalskie nie narzuciło krajowi króla. Dalej przyznał, iż kazał f.brykować bomby napełnione petrolum, lecz dopiero od czasu, jak Wersalczyki zaczęli strzelać pociskami eksplozującymi. Natomiast wyparł się podpisu swego na dekrecie, dotyczącym zakładników, przyczém jednakże starał się dekret ten usprawiedliwić prawem odwetu. Próżność zdaje się być główną cechą charakteru obwołanego, gdyż rozwodził on się szeroko nad tem, że zatrudniał trzydziestu sekretarzy i ośmiu oficerów sztabu jenerałnego, że po dwadzieścia godzin na dobę przepędzał na koniu, podpisywał mnóstwo rozporządzeń i t. d. — Do innych zarzucanych mu zbrodni, a mianowicie fabrykowania zatrutych pocisków, Assi w żaden sposób przyznać się nie chciał, jakkolwiek nie mógł dać wystarczającego objaśnienia, do czego chciał użyć 3 kilogramów siarkanu węgla, których według zeznania właściciela fabryki wyrobów chemicznych, pana Gérard, od tegoż się domagał. Z pomiędzy zeznań innych świadków jedno tylko przemawiało na korzyść obwołanego. Porucznik Serres opowiadał bowiem, że dostawał się ciężko ranny w ręce komuny doznał opieki Assiego, a nawet uzyskał od niego wsparcie pieniężne. Obwołany żądał nadto wysłuchania pp. Rochefort i Rossel, oraz blyego ministra spraw wewnętrznych pana Picard. Dwaj pierwsi jednakże, którzy, jak wiadomo, znajdują się w więzieniu wersalskim, zaprzestawali na piśmie przeciw uroczczeniu Assiego, ośwadczaając zarazem, iż nie zgola o jego sprawie nie wiedzą a więc i zeznać nie mogą. Pan Picard natomiast słuchany był na publicznem posiedzeniu, lecz zeznanie jego nie przyczyniło się zgola do umniejszenia winy obwołanego.

RUMUNIA.

Za panowania wielkiego patr.oty Bratiana, który jednak okradł ojczyznę tak dobrze jak każdy inny pospolicity Rumun, otrzymał Stroussberg et comp. koncesję na wybudowanie kolei z Romania do Galacu, z Galacu do Bukaresztu, z Bukaresztu do Pitaszt i Sewerina — razem przestrzeń 908 kilometrów po 270,000 franków każdy kilometr. Rząd zagwarantował kompanii 7½ pct. dochodu po przyjęciu linii wykończonej i oddanej do użytku publicznego, zachowując sobie kontrolę nad wypuszczeniem w obieg obligacji, sporządzonych i wydanych na imie koncesjonaryszów. Na poparcie takiego stanu rzeczy niech posłużą niektóre wyjątki z wzywyż wzmiankowanej koncesji. Art. 7. Koszt budowy na jednym kilometrze obliczają się na 270,000 fr., w której to sumie objęte są wszelkie wydatki ogólne, spłata wywłaszczonych właścicieli, i procenta w czasie budowy itd. Art. 8. Koncesjonarysze utworzą towarystwo dla zdobycia sobie potrzebnego kapitału na budowę kolei żelaznej — a to za pomocą obligacji sporządzonych i wydanych na własne ich imię. Te obligacje będą zabezpieczone tak na kapitale kolei żelaznej jak na gwarancji rządowej 7½ pct. Art. 15 a linia 2. Rząd gwarantuje właścicielom obligacji 7½ pct., który przez cały czas budowy placić będą koncesjonarysze. Do dziś powyższa koleją nie ukończona, to, co zrobione, jak najgorsze, obligacyi zaś więcej puszczano w obieg aniżeli kolei wybudowano, należących zaś od Nowego Roku procentów nie zapłacono akcyonaryszom. Stroussberg się tłumaczy, że Rumuni ani koleją przyjąć, ani pieniędzy placić nie chcą, iż zaś gloszą, że koleją nie wykończona i zła, że pieniądze wzięte za obligacje koncesjonarysze po prostu skradli, że o gwarancji procentów w takim stanie rzeczy mowy być nie może. Gdzież tu szukać prawdy? w akcie koncesyjnym i w faktycznym stanie, w jakim się znajduje wybudowana przez Stroussberga koleją żelazna. Zupełnie jasnym jest wedle koncesji, że Rumunia pozwoliła na budowę kolei pod tym warunkiem, iż konsorcjum Stroussberga na własne imię wystara się o odpowiedni temu przedsięwzięciu kapitał. Rumunia po ukończeniu budowy kolei i oddaniu jej na użytek publiczny zagwarantowała 7½ pct. od kapitału, t. j. gdyby dochody nie donosiły tych procentów, wtedy rząd dopełniał będzie różnicę z własnej kieszeni na rzecz właścicieli obligacji. Dopóki zaś koleją nieskończona, obowiązani są koncesjonarysze opłacać owe 7½ pct. z rozprzedanych akcyj, które na taką sumę puszczają w obieg iest dozwolone, ile kilometrów robota postąpiła rachując 270,000 fr. za kilometr. Dla ułatwienia tej procedury rząd rumuński pozwolił zaraz po zawarciu kontraktu z Stroussbergiem na rozprzedanie 300 akcyj, a to na podstawie art. 9 i 10, które opiewają: „Zaraz po prawomocnem przyjęciu (przez izby) koncesji, kompanii wolno rozprzedać za 8,100,000 fr. akcyi odpowiadających wartości 300 kilometrów kolei żelaznej; lecz sprzedażenie i emisja następnych nastąpi s'opniowo stosownie do zakonstatowanej i przyjętej przez rząd kolei. Wszystkie obligacje pozostawiać będą pod ścisłą kontrolą osobnego w Berlinie zamieszkałego komisarza rządu rumuńskiego, który wydawać będzie czy to akcyę, czy też gotówkę za nie wziętą na podstawie poświadczenia, wydawanego przez naczelnego inżyniera budowy pod kontrolą rządu; on również 4 tygodnie przed terminem wypłacać będzie i pieniądze odpowiednie wraz z procentami od obligacji w obiegu będących. Koncesjonaryszom wolno sprzedać kiedy chcą wszystkie obligacje, ale gotówkę wziętą winni wtedy złożyć w jakim banku do żelaznej kasy, do której ta komisarz rządowy jak Stroussberg klucze posiadać będą. Gotówkę tej bez zezwolenia komisarza narazcy nikomu nie wolno.“ Tymczasem komisarzem rządowym za wpływami tajemniczymi księcia Karła zamianowany został Niemiec Ambrom, który bez wiedzy rządu ze złożonego depozytu u bankiera Jaques zabrać pozwolił Stroussbergowi bagatelę, bo 36 milionów franków. Nie dość na tem, tenże prześwietały komisarz wraz z Stroussbergiem po prostu podpisywali obligacje w Berlinie z datą Bukaresztu, co tylko rządowi rumuńskiemu przysługiwało po skontrolowaniu robót stosownie do awiza danego przez naczelnego inżyniera budowy. Widoczna z tego wszystkiego, że konsorcjum Stroussberga w jak najbezczelniejszy sposób oszukiwało Rumunów, wykupilo po prostu kapitały od kapitalistów tak zagranicznych jak tutejszych, a teraz jeszcze chce zwałić winę na poszkodowanych i powrócić ich złupić. Ten a nie inny cel miała ugoda proponowana przez Stroussberga rządowi rumuńskiemu w roku bieżącym. W streszczeniu jest ona następująca: Po zawarciu konwencji wszelkie prawa przysługujące kompanii rumuńskiej przenoszą się na rząd rumuński, który natychmiast odbiera na własność koleją na linii Roman — Galacz — Bukareszt — Werczorowa, kompania zaś obowiązuje się w ciągu roku wykończyć resztę robót na tej linii stosownie do warunków pierwotnej koncesji. — Linij Werczorowa-Sewerin-Pitaszt rząd własnym kosztem pobuduje. Za wywłaszczenie na całej przestrzeni kolei żelaznej, zapłaci Stroussberg po 500 franków od pogonu, w Bukareszcie za miejsca pod dworzec i łączącą koleją 100,000 fr. Rządu zaś obowiązkem przyjąć na siebie ugody z wywłaszczonymi. Zaczawszy od 1 lipca 1873 Stroussberg w ciągu dwóch lat zapłaci miesięcznymi ratami razem 4 mil. talarów jako procenta należne kuponem z 1 stycznia r. b. (w ilości 9,193,500 fr.). Na te 4 mil. stawia kompania jako żyrantę znanego bankiera Jaques i panią Stroussberg. Rząd, stawszy się właścicielem kolei, zobowiązuje się płacić procenta od kapitału wkładowego 245,160,000 fr. a to w sposób, że obligacje Stroussberga zamieni na obligacje kraju, placąc od nich właścicielom tychże po 5½ proc. w ratach kwartalnych aż do amotyacyi t. j. przez czterdzieści dziewięć lat. Innemi słowy znaczy to, że Rumunia przyjmuje na siebie ugody i spłatę z własnej kieszeni wywłaszczonym, nie wiedząc, kiedy Stroussberg namyśli się zwrócić stylowane 100,000 fr. za Bukareszt i po 500 fr. od pogonu na całej linii, że staje się dłużnikiem prawomocną wierzytelnością Stroussberga konsorcjum na lat 49, z obowiązkiem placenia rocznie po 13,483,800 fr., że obowiązuje się placić procenta od sumy 245,160,000 fr. reprezentującej wkładowy kapitał od 908 kilometrów kolei gotowej, kiedy w rzeczywistości tylko przyjmuje 638 kilometrów i to niewykonywanej roboty, czyli innemi słowy placić będzie 5 i pół pct. od sumy 245,160,000 fr. kiedy nawet podług rachuby Stroussberga zrobiono tylko za 172,260,000 fr. Za to wszystko obowiązuje nazwajem Stroussberg za pozwoleniem żony zapłacić Rumunom 15 mil. fr. w r. 1875!! No! i te woły rumuńskie nie chcą przystać na tak świętyni Geschäft! pozwalają sobie dziwić, że p. Stroussberg iż mógł coś podobnego proponować. Na takie dictum acerbum trzeba było kogoś trzeciego przedstawić z nowym fortelem. — Podjął się tej sprawy pan Offenheim. Przedstawił on rządowi

następujący projekt zamiany akcyi Stroussberga na obligacje rumuńskie. Siedm i pół pct. od 245,160,000 i jeden pct. amortyzacyi od 1,000 przez 90 lat wynoszą 18,632,160 fr., wedle koncesji Stroussbergowskiej. Zaś zamieniwszy to na 5 procentowe obligacje rządowe z pół pct. amortyzacyi od 100—13,483,800 fr. Zaoszczędzi się przez to rocznie 5,148,360 fr. i zmniejszy liczbę lat z 90 tylko na 41. Krom tego za kupony dłużne z 1go stycznia i 1 lipca r. b. zapłacić wypada 15,322,500 fr. Zamiana ta wykona się pod auspicjami jakiegoś znanego a pewnego banku, któryby był w stanie pożyczyc Rumuni potrzebnych pieniędzy na zapłacenie zaległych kuponów. — Na ten cel pożyczyc Rumunia od p. Offenheima 78 milionów fr. po 8 pct., dając mu w zastaw dobra rządowe, tj. za 15,322,500 fr. rząd p. Offenheimowi odstąpi 2 i pół pct. od całego kapitału 245,160,000 fr. jako primę a więc bagatelę 6,129,000 fr., które tak-że ulokują się na dobrach rządowych po 8 pct. I to wcale nieczy Geschäft! a przecież Rumuni znów tak uparci, tak ciemni, że nań przystać nie chcą. Czyż nie zasłużyli na surową karg, czyż rząd pruski, austriacki nie miał wszelkiej racji, że wziął w opiekę; nieszczęśliwego Stroussberga i zagroził interwencją internacjonalną niedogodnym Rumunom, że nie pozwalają się zarządzać dla dobra cywilizacji niemieckiej?!. Rezultat tej głębszej sprawy jest taki: Stroussberg sprzedał akcyi nominalnej wartości za 245,860,000 fr. i wziął za nie gotówkę (66 za 100) 161,805,600 fr. Za te pieniądze rozpoczął budowę kolei, która dziś więcej nie warta, jak 66 milionów fr. Za to Rumuni mają przyjąć na siebie dług 245,860,000 fr. — Nie mając zkad płacić, muszą zaciągnąć pożyczkę wedle wskazówek Offenheima na 78 milionów fr., oddać dobra rządowe w zastaw, podarować pośrednikowi za grzeszność 2 i pół pct., placić 8 pct. od pożyczki i t. d., i t. d. A za to wszystko nieoceniony dr. Stroussberg, za pozwoleniem swej połowicy, znów obiecuje zapłacić Rumunom 15 milionów franków w roku 1875!! Jeśli nie przystaną na to, książę Karól grozi abdykacyą i gotów znów napisać list do przyjaciela o przewrotności, bezwstydy i niemoralności swych poddanych. — Z dawnych czasów powstała nam sentencyja, że małych złodziei wieszają, wielcy zaś wolno chodzą. Dziś w oświeconym wieku XIX kara śmierci za złodziejstwa zniesiona na stałym lądzie Europy. Po budowaniu wszędzie dla małych złodziei przepieszne pomieszkania, kryminaly, w których wygodnie i bez pracy wylegują, zgłębiając dla zabicia czasu teoryje złodziejstwa, by po wysiedzeniu wyrokami sądowym naznaczonej kary, rozpocząć na nowo rzemiosło — ale umiejętnie. Z wielkich zaś złodziei robią dziś męczenników cywilizacyi rządy z łaski Bożej i organa wolnomysłowej opinii publicznej — dzienniki przeświadcują się, aby tych wielkich złodziei bronić, niektóre zaś książątka, z woli ludu obrane, gotowi dla tych wielkich nauczycieli ludzkości korony i trony porzucić. Risum teneatis — amici!

Wojna francusko-niemiecka.

(Zobacz No. 170, 177, 190 i 196.)

Piąty list Juliusza von Wicke, umieszczony w Koelnische Ztg, brzmi w dosłownem tłumaczeniu jak następuje:

V.
Znany jenerał Trochu, naczelný dowódca sił zbrojnych w Paryżu podczas oblężenia, uważał w nowszych czasach za potrzebne podnieść w bardzo długiej mowie zasługi, jakie położyl w obronie stolicy Francji i uwieńczyć sam skronie swe szlachetne wieńcem z wawrzynu. Nie mamy wprawdzie nic do nadmienienia przeciwko tym przechwałkom, gdyż po wielu gorzkich pigułkach, które ten jenerał zasłużył połączyć był zmuszony, przebaczyć nam chętnie tę małą niewinną umieszczenie. Nie przyszłoby nam też wcale na myśl stawiać tu owych licznych frazesów, jakimi Trochu podług francuskiego zwyczaju mowę swą przyozdobił. Ponieważ jednakże ów bohater frazesów nie wachał się, chcąc siebie samego wywyższyć, skrytykować naszych niemieckich wodzów i dyplomatów nie tylko surowo, gdyż takimi krytyki nie byłibymy za złe wzięli całkiem pobitemu nieprzyjacielowi, lecz nadto namiętnie i niesprawiedliwie, przeto postanowiliśmy zastanowić się bliżej nad jego zachowaniem się wojskowem w czasie kiedy dzierzył naczelną dowództwo. Ze przytęm pod względem wojskowym prawie wszystkie działania bez względu potępiać musimy — pod względem moralnym ma być jenerał Trochu dzielny i uczciwym mężem — nie jest naszą winą, lecz jedynie koniecznym skutkiem wielkiego niedostatku energii i ogłędności. Trochu zawdzięczał sławę swą bez porównania więcej swej wielkiej gorliwości prowadzonej opozycji przeciwko cesarzowi Napoleonowi i jego urządzeniom wojskowym, niż własnym czynom wojennym. Był on więcej polityczny niż wojskowy osobistością, a sławę swą pozyskał głównie piórem a bardzo mało czynem. Z tego też powodu zamianowany został w czasie rejeneyi cesarzowej naczelnym dowódcą Paryża, więcej dla tego, ażeby paryskiej opozycji schlebiać, niż żeby miano mieć zaufanie szczególne do jego zdolności wojskowych a mianowicie do jego energii.

Obrona Paryża kierowana była bez najmniejszego pewnego, stałego planu a przytęm bez wszelkiej energii w krokach zaczepnych. Było śmiałem, rzecz można zbyt śmiałem przedsięwzięciem, jakiego może historia wojenna wszystkich czasów i narodów nie zna, że Moltke odważył się osaczyć miasto takiej rozległości, ludność i zasobów wszelkiego rodzaju, jak Paryż, wojskiem liczącem mniej więcej 160 do 180,000 bojowników. Po stratach, poniesionych w sierpniu i wrześniu, liczyły wojska niemieckie, które ruszyły na Paryż, zaledwie tyłu żołnierzy pod bronią w swych szeregach. A w Paryżu znajdowało się w batalionach zakładowych, pułkach marszowych, żandarach, majtkach i żołnierzach marynarki przynajmniej 120,000 z bronią dobrze obeznanych ludzi, do tego 70 do 80,000 gwardzystów uruchomionych z prowincyi, i jeżeli do dwóch milionów dochodziła ludność paryska choćby tylko w setnej części była chciała okazać ów patriotyzm i owo poświęcenie, jakimi się przechwalali w mowach i proklamacyach, to powinaby była także w kilku dniach zgromadzić pod bronią 100 tysięcy silnych młodzieńców i męzów. Chodziło przecież o obronę ognisk domowych w najcisłej tajemnicy, o obronę wyrazu, owego paladium paryskich gwardzystów narodowych. W ten sposób dnia 1 października powinno było być gotowych w Paryżu do wycieczki 330 do 340,000 ludzi, gdyby był chociaż ślad działalności, talentu organizacyjnego i jednoci w dowództwie nad dumną stolicą świata. Do tego dodać należy, że Bazaine znajdował się w sile 180,000 ludzi w niezdobytych Metz i osaczeniu fortecy tej zatrudniał całą armiją księcia Fryderyka Karola, prócz tego powiewała jeszcze za fortece, na tyłach wojsk naszych

położonych, francuska trójkolorowa chorągiew. Przeszły koleją żelazną od granicy niemieckiej do Paryża była bardzo znaczną i trudną do bronienia, a jednakże od zabezpieczenia tej linii zależało zaopatrywanie w potrzeby nasz przed Paryżem stojącej armii. Pomimo tych niebezpieczeństw kazał Moltke ruszyć wojskiem naszym na Paryż i to olbrzymie miasto osaczyć, o ile na to pozwalały jego wtedy jeszcze bardzo ograniczone siły. Lecz ta na pozór zbytnia śmiałość opierała się na dokładnej znajomości stosunków i ztąd wypływającego lekceważenia nieprzyjaciela. Świetny rezultat wykazał, jak trafniemi były jego przypuszczenia. Lekceważąc nieprzyjacielskie naczelną dowództwo, dozwolił nawet przenieść główną kwaterę królewską w październiku do Wersalu. Znajdowałem się wtedy osobiście w Wersalu a zdumienie moje z dniem każdym rosło, że Paryżanie pozwalali nam tam żyć w takim spokoju i bezpieczeństwie i nie czynili, ażeby nas niepokoić. Jeżeli marszałkowi Bazaine jak najślusniej czynić można nader surowe zarzuty, iż nie przedsięwziął w pierwszych czasach osaczenia Metz większych wycieczek, ażeby łańcuch opasujący go przerwać, to jenerał Trochu w Paryżu zasługuje na daleko jeszcze bardziej potępiający wyrok. Rozporządzał bowiem o wiele jeszcze znaczniejszymi środkami niż Bazaine i mógł znaleźć w linii osaczającej Paryż, przynajmniej jeszcze raz tak rozległej, więcej słabych punktów. Lecz nie zdziałano nic, krom ogromnej kanonady z fortów, strasznej wprawdzie, lecz dla nas niebezpiecznej. Opowiadano wtedy w Wersalu, że Moltke, któremu zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo, jakie groziła główna kwatera, i jak łatwo by jej mogli Francuzi przez silną wycieczkę zagrozić, odpowiedział krótko: „Mogliby oni wprawdzie to zrobić, lecz nie uczynią.“ Jeżeli się rzeczywiście tak wyraził, toby było dowodem, że nasz wielki naczelný dowódca tak tu, jak we wszystkich innym, miał słuszną ocenę. Dla czego naprzykład jenerał Trochu nie kazał poprzeć wycieczki, jaką dwie dywizye korpusu Vinoy'a wykonały w dniu 30 września, tak, żeby wycieczka ta była mogła mieć rzeczywistej jaką nadzieję powodzenia. Jeżeli nie posiadał odpowiednich sił, to niedorzecznością było przedsięwziąć ów wycieczkę i poświęcić kilkadziesiąt dzielnych francuskich żołnierzy bez korzyści; gdyż że dwoma dywizjami nie może osiągnąć zamierzonego celu, powinno mu było być jasnym.

Równie bezskuteczna była wycieczka jen. Vinoy z Mont Valérien dnia 5 października na nieukończoną szanie pruskie pomiędzy Sèvres a St. Cloud. Jako polityczny rekonesansowie były wycieczki te za silne i za wiele krwi kosztowały, a znów przeciwnie, jeżeli miały przynieść pomyślny rezultat, wykonane zostały z niedostateczną siłą. Przyczem poświadczył jenerał Vinoy najlepszą wojską, jakie Paryż posiadał, dzielnych żołnierzy starych regularnych pułków liniowych swego korpusu, bezpotrzebnie na nieodwrotną zgubę, podczas kiedy wszystkich owych nieby bohaterów paryskiej gwardii narodowej, 60 starych i 104 nowych batalionów, nie wprowadzono w ogień, ażeby zachować ich drogie życie na to, iżby mogli w maju, jako godni bojownicy paryskiej komuny popełniać owe znane haniebanie czyny. Nie można przebaczyć jen. Trochu, że poświadczał gwardyi liniowej, a natomiast zawsze pieścił i oszczędzał gwardyę narodową, która mu się, jak się tego zresztą spodziewało było można po takiej holoście, tak haniebanie odwdzięczyła. W stosunku do siły liczebnej padło przynajmniej 20 razy tylu żołnierzy z starej regularnej francuskiej linii i gwardyi a mianowicie z marynarki, która zawsze w walce pierwszą była, jak paryskich gwardzystów narodowych, a jednakże niesmiertelną odwagę tych ostatnich przy każdej sposobności wywożono pod niebiosą. Gdyby był jenerał Trochu postawił na czele 10,000 dobrych wojsk liniowych, a za temi kazał ruszyć 80 do 100,000 gwardzystów uruchomionych i narodowych i tym zapowiedział, że każde strzelać do nich z fortów, jeżeli w ataku się zatrzymają, i że należy przed naprzód bez względu na liczbę poległych, byłby mógł Wersal zdobyć i przełamać naszą linię osaczającą. Jeżeli rzeczpospolita francuska, straciwszy pod Sedanem i Metzem większą część rzeczywistej doborłych i karnych wojsk, chciała wojnę jeszcze dalej prowadzić z wywieszoną, karną i pewną zwycięstwa armiją niemiecką, to mogła to jedynie wykonać za pomocą wielkich mas zgromadzonych na jednym punkcie, któreby nie zwalniały na nie prowadzonego do ataku. Zamiast tego uderzano raz w 30 do 50 tysięcy ludzi, innym razem znowu równie słabą siłą w innym dniu i na innym miejscu, i z tego powodu nie można się było dziwić, że wszędzie ponoszono klęskę za klęską, a nigdzie nie odniesiono zwycięstwa, któreby miało jakieś kolwiek znaczenie.

Tak samo miała się rzecz z wszystkimi późniejszymi walkami przy wycieczkach w listopadzie i grudniu. Przez kapitulacyą Metz, która Moltkemu przypisyła 150,000 ludzi, następnie przez nadejście 160,000 landwerzystów i wymuszonych żołnierzy kompletowych, którzy od połowy listopada aż do końca roku do Francji wkroczyli, położenie Paryża do tego stopnia się pogorszyło, że ocalenie jego stało się prawie niepodobnem. Tęm mniej są do usprawiedliwienia późniejsze bezużyteczne wycieczki z towarzyszącym im rozlewem krwi. Tak tedy z wszelką słusnością i jenerał Trochu nie możemy uwolnić od zarzutu, iż nie dorósł zgola do stanowiska prawda, że niesłuchanie trudnego i wielką obarczającego odpowiedzialnością, i ani dalszej części tego nie dokonał, czego wnosząc z jego przechwałek i świetnych obietnic, słusnie się było można po nim spodziewać. Może się prawda tęm podzielić, że podzielił los wszystkich innych wodzów cesarstwa i rzeczpospolitej. Francya w ostatnich dziesiętkach lat bardzo się cofnęła przez ciągłe swe chępienie się i frazeologię, a ta wślekość, która się stała prawie chorobą chroniczną, ażeby albo samemu gadać albo sobie zjednać rozgłos jak największy, osłabiła niezmiernie spokojną rozważy tudzież energiją większej części jej najznakomitszych mężów. Takie przynajmniej wrażenie wynieśliśmy z obecnej wojny.

Telegramy.

Wiedeń, 29 sierpnia. Wiener Abendpost oświadcza z powodu artykułu wczorajszego wieczornego Oesterreichisches Journal, który kilka dzienników tutejszych uważało za wyraz zamiarów rządu, że ani do doniesień, ani też do zapatrywania wzmiankowanego dziennika nie można zgola przywyżyc wag i że rząd wypiera się wszelkiej z nim styczności.

Paryż, 30 sierpnia. Dziś rozpoczynają się w zgromadzeniu narodowem obrady nad kwestyą przedłużenia władzy, na które i pan Thiers przybędzie. Wynikiem rozpraw, toczących się na posiedzeniach rozmaitych frakcyi, są dwa wnioski: Wniosek p. Buffet'a poparty przez prawicę, ażeby na mocy konstytucyi z 1848 roku

Austriacki kredyt: 161-60-3-1-1 pl. Poznański. prow. 114% żąd. Słaski stow. bank. (4%) 131 żądano. Certyf. hip. Hübnera (4%) 99% plac. Hausen (4%) 95% plac. Fenkel (4%) 90% plac. Meining (4%) 96% plac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113% plac. ldr. 110% plac. suwereny 6. 21% plac. nap. 5. 8% plac. polimper. — plac. doll. 1. 11% plac. Złota w sztabach funt cenny 458% plac. Srebra funt cenny 29. 18 plac. Zagraniczne banki. 99% plac. Austr.-bank. 82% plac. Rosyjsk. banki. 80 plac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszemica: per 1000 kilo w miejscu 58-77 tal. wedle jakości żąd. per 1000 kilo na lipiec-sierpień 77-78, sierpień-wrzesień 76-77, wrzesień-październik 75-76, październik-listopad 74-75, listopad-grudzień 73-74, tal. plac. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 48-54 tal. wedle jakości żądano. krajowe 51-52, pływające piękne krajowe 53 tal. płacono, nalipiec-sierpień 52-51, sierpień-wrzesień, wrzesień-październik i październik-listopad 52-51, listopad-grudzień 52-51, tal. płacono. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 39-57 tal. wedle jakości żąd. Owies: per 1000 kilo w miejscu 31-51 tal. wedle jakości żąd. pośled. wschodnio-pruski 33, słaski 42-44, marciński 43, pomorski 45-46 tal. z kolei płacono; na lipiec-sierpień 42-43, sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 42-

41% tal. plac. październik-listopad — tal. Groch: per 1000 kilo do gotowania 52-61 tal., na paszę 44-51 tal. Rzep: per 1000 kilo w miejscu 117 tal. z kolei. Rzepik: 115 tal. z kolei plac. Olej rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 28 1/2 tal. na sierpień i sierpień-wrzesień 28 1/2 tal., wrzesień-październik 28 1/2 tal. plac. Olej lniany: per 100 kilo w miejscu 24 1/2 tal. Olej skalny: per 100 kilo w miejscu 12 1/2 tal. na sierpień 13 1/2 tal., sierpień-wrzesień 12 1/2 tal. płacono. Okowita: per 100 litrów po 100% = 10000% w miejscu bez beczki 18 tal. 24 sgr. plac. ze spichrza 18 tal. 14 sgr. plac. na sierpień i sierpień-wrzesień 18 tal. 14-6 sgr., wrzesień-październik 18 tal. 10-2 sgr., październik-listopad 17 tal. 28-18 sgr., listopad-grudzień 17 tal. 27-14 sgr. płacono.

Giełda szczyńska, 30 sierpnia.
Pszemica: wyżej; najcieńszy i na wiosnę 74 1/2 tal. Żyto: wyżej; na sierpień-wrzes. i na jesień 50, na wiosnę 51 1/2 tal. Olej rzepiowy: stały; w miejscu 28, na sierpień 27 1/2 tal., na jesień 27 1/2 talara. Okowita: spokojnie; w miejscu 18 1/2 tal., na sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 18 1/2 tal., kwiecień-maj 18 tal.

Giełda wrocławska 30 sierpnia.
Żyto: wyżej per 2000 funt; na sierpień i sierpień-wrzesień 47 1/2 tal. żądano, wrzesień-październik 47 1/2 - 3/4 - 5/8 tal., październik-listopad 48 1/2, listopad-grudzień 48 1/2 - 3/4 tal. płacono. Pszenica: na sierpień 72 tal. żądano. Jęczmień na sierpień 42 1/2 talara żądano. Owies na sierpień 40 1/2 tal. żądano, kwiecień-maj 40 1/2 tal. plac. Rzep na sierpień 109 talarów plac. Olej rzepiowy stał; w miejscu 13 1/2 tal. żądano, na sierpień 13 1/2, sierpień-wrzesień 13 1/2, wrzesień-październik 13 1/2 tal. żądano, październik-listopad — tal. Okowita: spokojnie; per 100 litrów po 100% w miejscu 17 1/2 tal. żądano, 18 płacono, na sierpień i sierpień-wrzesień 17 1/2, 1/4 żądano, wrzesień - październik 17 1/2, kwiecień-maj 17 1/2 tal. żądano.

Na targu		W srebrn. za szefel pruski	W tal. sgr. i fen. per 200 funt, celuy = 100
pszenic.	żyto.	piekn. sr. pośled.	piekn. sr. pośled.
92-94 90 77-84	7 1/4 - 7 1/2	6 20 - 6 20	6 20 - 6 20
90-92 88 77-84	7 9 - 7 9	6 29 6 - 6 20	6 20 - 6 20
63-64 60 57-58	5 - 5	4 23 - 4 18	4 18 - 4 18
46-48 42 39-41	4 10 - 4 10	3 23 6 - 3 21	3 21 - 3 21
20-27 29 26-28	4 8 - 4 8	3 26 - 3 22	3 22 - 3 22
67-73 64 57-61	5 12 - 5 12	4 22 - 4 15	4 15 - 4 15

za 100 kilogr. netto.
Towar piękny średni pośled.
tal. sgr. i fen. tal. sgr. i fen. tal. sgr. i fen.
11 10 - 10 22 - 6 10
10 22 - 6 10 - 6 10
9 5 - 8 17 - 6 8

Dyskretya w obec publiczności.
Często chce się ogłosić jakąkolwiek ofertę, podanie lub inną wyraz woli, obawia się przecież, z powodów łatwo odgadnąć, że dających naruszenia dyskrety. Firma rekomowana „Kredyt” w Wroclawiu, zyskała sobie opinię zaszczytną, że wszystkie tego rodzaju przesyłane jej bezimiennie obwieszczenia umieszcza przy najsurowszym zatajeniu nazwiska mocodawcy w każdej dowolnej gazecie i że listy w skutek tego nadchodzące bez otworzenia i obliczenia przewidywała bezwzględnie bezimiennymi inseratami.
Jakiem zaufaniem powyższa firma cieszy się już u publiczności, dokumentują dostatecznie lamy inseratow dzienników, które codziennie obejmują wielką ilość anonów, w których wyższa firma bywa upoważniona do przyjmowania ofert.

Zapozew edyktalny.

Listy zastawne Ser. II No. 4375 i 7779 nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincji Poznańskiej, które jakoby przez pożar w dniu 21 maja 1867 w Małym Łońsku pod Koronowem zniszczone zameldowano zostają całkiem umorzone, jeżeli nikt się z prawami pretensyjami do tychże listów zastawnych aż najpóźniej do dnia 2 stycznia 1872 nie zgłosi. Wzywają się zatem nie później niż wszyscy posiadacze tychże listów zastawnych do zgłoszenia się do niżej podpisanego Dyrektora aż najpóźniej do wzywu oznaczonego terminu z swymi mniemaniami pretensyjami, gdyż inaczej całkowite umorzenie tychże listów zastawnych nastąpi. (1728)

Poznań, 14 marca 1871 r.
Król. Dyrekcja nowego Tow. Ziemstwa Kredyt. dla prowincji poznańskiej.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Ceradzu kościelnym pod No. 11 położona, do **Andrzeja Szmańskiego** i jego żony **Józefy** należąca, która z objętością morgów 71,30 opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatku z gruntu na 56 tal. 24 sgr. i na podatku budynkowy z wartości użytku na 15 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacji koniecznej w **czwartek, d. 5 października r. b. przed południem o godz. 10** w alu król. sądu powiatowego w mieście w pokoju pod No. 13. [3938]
Poznań, dnia 5 lipca 1871.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.

Sprzedaż konieczna.

Części (1/4) należące się **wdowie Urycie Jortzig** i ogrodnemu **Aureliusowi Bogusławowi Jortzig** z nieruchomości w Poznaniu na przedmieściu Grobla pod No. 39 położonej, która z objętością morg. 0,30 na podatek budynkowy z wartości użytku na 70 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacji koniecznej w **czwartek, d. 28 września r. b. przed południem o godzinie 9** w lokalu tutejszego królewskiego sądu powiatowego w pokoju pod No. 13. [3597]
Poznań, dnia 13 czerwca 1871.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Biedwie pod No. 5 położona do **Franciszki Szczepańskiej** i żony jego **Katarzyny** należąca, która z objętością morg. 51,30 opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatku z gruntu na 45 tal. 21 sgr. 7 1/2 fen. i na podatku budynkowy z wartości użytku na 20 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacji koniecznej w **wtorek, dnia 3 października r. b. przed południem o godz. 10** w lokalu komisji sądowej w Stęszewie. [3768]
Poznań, dnia 22 czerwca 1871.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.

Pensjonat żeński w Dreźnie.

Janienki dobrze wychowane, mające w Dreźnie pobierać edukację, znajdują natroskliwszą opiekę i najstaranniejsze utrzymanie u wdowy po urzędniku wyszkie zajmującym stanowisko. Bliższych szczegółów udziela w Dreźnie pp. Tajny radca sąduowy Neidhart, radca rządowy v. Tanbern, superintendent dr. Mejer, członek rady lekarskiej nadworny lekarz J. K. M. Króla Jana dr. Fiedler, Cz. O. Pieniążek, — tudzież r. Gustaw Dittich w Zyrardowie pod Warszawą i Redakcja Dziennika Poznańskiego. (4333)

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia

Urodzenie.

Dramat w 3 aktach z prologiem. (Śpiew z muzyką **M. Zawadzkiego**.)

Biuro strażców

guwernerów, guwernantek i bon Francuzek **Pani Zaleskiej**, dawniej uczennicy Hotelu Lambert w Paryżu, rue Brochant 11 (Batignolles). Obecnie dostać można guwernerów, guwernantek i bon za niższe jak przed wojną wynagrodzenie.

Co tylko wyszły z druku i są do nabycia w księgarni

Tytusa Dąbsziewicza w Poznaniu: **Na Piotrowy Jubileusz Plusa IX** Papieża, kazanie X. A. Brzezińskiego miane w Górcie. 9 grp. **Godzi na śmierć.** Czytanie na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z obrazkami, wydał X. J. Stagracyński. 5 sgr. **Haman** czyli ostatnie dni Jerolim. Z francuskiego. 4 zlp.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszła i jest do nabycia po wszystkich księgarniach:

KAZIMIRA.

Powieść. **W roku 1863** przez **Paulinę z L. Wilkońską.** 2 tomy. 2 tal.

Przedpłatę w ilości 2 talarów na

Pamiętniki

wieźnia Stanu i byłego posła ziemskiego na Sejm berliński **Natalisa Sulerzyckiego**, przyjmuje **Edmund Callier**, w Administracji Dziennika Pozn.

Biegle szwaczki do bielizny znajdują stałe zatrudnienie w fabryce bielizny **A. z Pawłowskich Kaufmann**

Liwerunek kamieni.

Liwerunek kamieni potrzebnych do budowy następnie wymienionych dróg żwirowych i wprawdzie:

1. z Boku dworca kolei do Zalesia około 1100 szachtów,
2. z Grodziska do Opalenicy około 2300 szachtów,
3. z Nowego-Tomyśla dworca kolei do Bolewic około 2100 szachtów,

ma być w drodze licytacji puszczony.

W tym celu wyznaczylem termin na dzień

12 września r. b. przed południem o godzinie 9

w mojem biurze w miejscu, na który podjemców z tem nadmienieniem zapraszam, iż każdy z licytantów złoży winien kaucyj tal. 500.

Warunki licytacji i liwerunku przejrane być mogą w mojem biurze w czasie godzin służbowych, lub też za zwróceniem kopii liw przed terminem na żądanie być zakomunikowane.

Nowy-Tomyśl, dnia 29 sierpnia 1871. (4665)

Królewski radca ziemiański.

Nakładem **Ed. Bote & G. Bock** w Berlinie wyszły i są do nabycia we wszystkich składach muzycznych:

Nowe kompozycje do śpiewu

Michała Hertza.

Op. 5. **Trzy kukułki**, z pieśni litewskich, cena 7 1/2 sgr.

Op. 6. 5 Pieśni do śpiewu z tow. fort. „ 15 „

1. **Krakowiak**ek Wł. Wolskiego.

2. **Stary zalotnik** z pieśni lit.

3. **Na wieki** K. Brzozowskiego.

4. **Jasienko** Wł. hr. Tarnowskiego.

5. **To moja córka**. Z pieśni lit. (4661)

Podpisana księgarnia ma zaszczyt następujące dzieła swego nakładu do użytku

szkolnego polecić zakładom naukowym, które

są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Weltera Dzieje powszechne w skróceniu przełożone na język polski przez Zyg. Sawojskiego; 3 części, wydanie drugie. Kraków 1869. 1 tal. 10 sgr.

Dra Wielewskiego Zigm. Słownik łacińsko-polski do autorów klasycznych. Wydanie drugie poprawne przeobrażone i pomnożone. Kraków 1868. 2 tal. 20 sgr.

Schebora J. Gramatyka języka niemieckiego przełożona i do użytku młodzieży polskiej zastosowana przez E. Rebena. Kraków 1870. 17 sgr.

Rebena E. Gramatyka języka niemieckiego, część II. Składnia — Wierszowanie. Kraków 1871. 12 sgr.

Lercia Wład. Gramatyka polska dla szkół elementarnych. Kraków 1869. 9 sgr.

Swiatkowski Wypisy francuskie ze słownictwem francusko-polskim. Wydanie II. Kraków 1871. 20 sgr.

Dra Niechczyskiego K. Stylistyka czyli nauka obejmująca prawa dobrego pisania do użytku młodzieży szkolnej. Kraków 1870. 16 sgr.

Siemińskiego L. Ody Horacjusza w przekładzie polskim (wierszem). Kraków 1869 w 16. Na papierze weliowym. 1 tal. 10 sgr.

Na papierze zwykłym

Rycharskiego L. T. Literatura polska w historyczno-krytycznym zarysie. 2 tomy. Kraków 1868. 2 tal.

Literaturę p. L. T. Rycharskiego gruntownie ocenili: pp. Lucyan Siemiński w pięciu numerach felietonu dziennika „Czas” i profesor Karol Mecherzyński w oddzielnym rozbiórce, jako też Polesławia w Rachunkach z r. 1868 część II strona 297-300. Oparty więc na powyższych znaniach w piśmiennictwie polskim powagać, mam utność, iż polecając powyższe dzieło pod względem praktycznej użyteczności instytutom naukowym wszelkiego rodzaju, zostaje w tem przekonaniu, że Szanowna Publiczność nakład mój względami swymi najtęskawiej zaszczyli raczy. (4662)

J. M. Himmelmblau,

księgarz i nakładca w Krakowie, ul. Floryńska 322

Z upoważnienia Ojca św. raczył

łaskawie nasz J. O. X. Prymas Arcybiskup przenieść dekretem z dnia 17 sierpnia r. b. No. 1100 na wieczne czasy odpust Podwyższenia św. Krzyża w Pempowie ex ipsa die na pierwszą niedzielę po 14 września, o czem czcigodnych i łaskawych na parafii moją konfratrów zawiadamiam. (4666)
Pempów, 30 sierpnia 1871.
X. Jarochoński.

Dnia **1 września r. b.** rozpoczne działalność mą jako **adwokat i notaryusz** przy sądzie tutejszym. Mieszkać będę w domu p. Wojciecha Poturalskiego. (4687)

Września, 28 sierpnia 1871.

Thiel,

(4637) sędzia.

Poszukuje się od 1go października **nauczycielki**, Polki, biegłej w muzyce, z wykształceniem stosownem do ukończenia edukacji panienek. Adres Kretków pod Żerkowem. (4583),

Biegle szwaczka damska poszukuje zatrudnienia i po za domem. Do wiadomości się można u J. Brill Szeroka ul. No. 7. (4672)

Korzystny **wyszynak** wskazać może komisyjner **Scherek**, Szeroka ul. 1. (4670)

Tygodnik Wielkopolski

pismo naukowe, literackie i artystyczne, wychodzi co tydzień w Poznaniu pod redakcją **Edmunda Calliera**.

Przedpłata ćwierćroczna wynosi **15 sgr.** dla miejscowych, **18 3/4 sgr.** dla zamiejscowych abonentów. Prenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych, we wszystkich księgarniach i w ekspedycji Dzienn. Pozn.

Redakcja Tygodnika Wielkopolskiego

Nakładem **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Michała Hertza: Zakęcie**, śpiew na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu. Słowa Żmichowski. Cena 1 zlp.
2. **Barcarele & Scherzoso pour le Piano.**
3. **Hymn do Boga** na pamiątkę stuletniej rocznicy rozbioru Polski. Słowa Wł. Bełzy. Muzyka do śpiewu Solo i kwartet męzki. Cena 1 zlp. lub 1/2 zlp.
4. **Bolesława Dembińskiego: Włazł Kotek**, śpiew na jeden głos, z towarzyszeniem fortepianu. Słowa Wł. Bełzy. Cena 2 zlp.
5. **Kazimierza Danysza: Piosnka Wygnańca**, kwintet na chór męzki czterogłosowy i tenor albo Sopran-Solo, wiersz Ryszarda Berwińskiego.
6. **Włodęgo Skiby: Pod jednym dachem**, powieść. Cena 6 zlp.
7. **Józefa Narzyskiego: Pan prezydent miasta w kłopotach**. Obrazek sceniczny w 2 aktach. Cena 2 zlp.

Hunta

machina do bukowania koniczyzny.

Proszę owych panów, którzy na bieżący sezon zamówić chcą tę za wyborną uznaną machinę, o rychłe zlecenia. Machina ta bukuje przy obrocie parą do 2 szefli, przy czterokonnym manężu do 1 szefla czystego nasienia na godzinę; bukuje przy każdym powietrzu czysto z pełnie i bez uszkodzenia. Najlepsze polecenia i oferty na zapytania. (4565)

Friedländera interes machinowy i komisyjny.

13. Schweidnitzer Stadtgraben, Wroclaw.

61. Sklep nazwany Felsen-Keller 61.

W piątek, dnia 1 września otwieram na św. Marcinie No. 61 pod powyższą firmą

Lokal piwa, wina i restauracya

z francuskim **bilardem** najnowszej **konstrukcyi** i **marmurową płytą** (z jednej części), z najlepszymi **bandami Mantiellowemi** i **kucharkowemi kijami**. Prosząc niniejszem Szanowną publiczność uniżenie o liczne odwiedzanie mnie, zarządzam równocześnie, że zawsze mieć będę staranie o dobre **pokarmy** i **napoje** jako też o grzeczną **usługę**. (4671)

J. T. Hoffmann.

Istniejąca tu od lat 35 najstarsza

Fabryka węg H. Herrmanna,

Wroclaw, Neue Weltgasse No. 36,

poleca **wagi decymalne i centezymalne** każdej wielkości najnowszej konstrukcyi. **Wagi do bydła** w zapasie. **Reparacye** zkuratne. (4163)

Uniwersalne kotły parowe

do prania bielizny.

Przy użyciu mydła i wody można za pomocą tego kotła w dniu jednym tyle wyprać bielizny, ile doskonała praciczka w czterech dniach dostawić jest w stanie. Bielizna nie psuje się wcale, jak to ma miejsce przy praniu jej ręką lub maszyną do prania. Oszczędzone paliwo, czas oszczędzony i **wszystkie inne korzyści** opłacają cały aparat już po **kilkorazowym użyciu**.

W W. Ks. Poznańskim do nabycia przez

A. z Pawłowskich Kaufmann,

fabryka bielizny

Poznań, plac Sapieżyński 1a.

Dobrze wydoskonaleni **czeladnicy**

rymarcy, znajdują natychmiastowe i trwałe zatrudnienie u

Juliusza Schedinga nast.

przy moście chwały realskim. (4673)

Święty transport wędzonego łosia

debrał i poleca (4678)

J. Neukirch.

Najlepsze **sucze mydło**, najdelikatniejszy **pszenicy** i **ryżu** **brokmal** w **promieniach** wszystkie gatunki **modrego**, **soł** **kryształ** do **prania** poleca jak nataniej (4679)

Michaelis Reich,

naroznik Wroclawskiej ulicy 91.

Broń myśliwska,

fabrykat **Józ. Offermanna**

puszkarza w Kolonii nad Renem.

Wyłączny medal w Bydgoszczy 1868 i w Krolewcu 1869.

Pojedyncza fuzya od 2 1/2 tal. poczwaję

Dubeltówka 5 1/2 „

damasc. i pat. 10 1/2 „

Lefauchoux 22 „

Revolwery, szturcy, sprząty myśliwskie każdego rodzaju poleca w wielkim wyborze przy dwutygodniowej próbie i każdej rancy (4677)

Józefa Offermanna filia,

Krolewiec w Pr.

Świeże tłuste bydlinki, wędzone lososia i węgorze wędzone poleca

T. Luziński.

Piwo Kobyłepolskie, Bock i składowe

z lodu poleca (4674)

Józef Liedke,

Berlińska ul. No. 14.

Fladry i bydlinki

dziś otrzymał i poleca (4675)

Karol Szulc.

Prof. dr. Wagnera

nastrzykiwanie

leczy*) w 3 dniach każdy ostry

prostały jako też białe upływy u kobiet nawet zastarzałe.

Cena butelki z przep. użycia 1 tal. 20 sgr. za przesłaniem pieniędzy, do nabycia pod najciszejszą dyskretyą przez

J. L. Holz, Frydrykowską ul. 74, Berlin. (4395)

*) 25letnie cierpienia radykalnie się usuwają.

ASTMY

Dusznosc, chrypie, katar, zadawione i wszelkie cierpienia nałód oddechowych ustępują po użyciu **Kuraku** antiastrumatycznego p. **Lévesseura**, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. (1856)

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. **Flankiewicza**, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i**